

Sygn. akt X K 1390/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 kwietnia 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Maria Julita Hartuna

Protokolant: Magdalena Sadowska

przy udziale prokuratora Magdaleny Standerskiej

po rozpoznaniu w dniach 29.08.2014 r., 19.11.2014 r., 19.12.2014 r., 06.03.2015 r., 05.05.2015 r., 01.07.2015 r., 30.09.2015 r., 11.12.2015 r., 03.02.2016 r., 08.04.2016 r. sprawy:

K. S., s. A. i D. z d. D., ur. (...) w G.

M. P. (P.), s. Z. i K. z d. G., ur. (...) w G.

oskarżonych o to że:

w dniu 21 lipca 2013 r. w G. dokonali uszkodzenia ciała P. K. w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania kości podudzia prawego z uszkodzeniem więzozrostu piszczelowego – strzałkowego, co naruszyło czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni

tj. o czyn z art. 157 § 1 kk

stosując w niniejszej sprawie przepisy kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym przed 01.07.2015 r. w zw. z art. 4 § 1 kk

I. oskarżonych **K. S. i M. P.** uznaje za winnych popełnienia czynu zarzucanego im i kwalifikowanego aktem oskarżenia i za to na mocy art. 157 § 1 kk skazuje ich i wymierza każdemu z nich karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności;

II. na mocy art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec oskarżonych kar pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat tytułem próby;

III. na mocy art. 46 § 2 kk zasądza od oskarżonych K. S. i M. P. na rzecz pokrzywdzonego P. K. nawiązki w kwotach po 3.000 zł (trzy tysiące złotych) od każdego z oskarżonych;

IV. na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym po 119,32 zł (sto dziewiętnaście złotych 32/100) tytułem wydatków oraz po 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt X K 1390/13

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

P. K. wraz ze swoją partnerką E. G. i członkami swojej rodziny: siostrą N. K. i jej partnerem J. K. oraz bratem D. K. w dniu 20 lipca 2013 r. przebywał na festynie (...). E. G. była wówczas w zaawansowanej ciąży. Wszyscy bawili się, rozmawiali przy stoliku i tańczyli. Na tym samym festynie przebywali także znani im z widzenia mieszkańcy Ś. K. S. i M. P.. W pewnym momencie, około północy, dosiedli się oni do stolika K. i zaczęli prowokować awanturę. K. S. usiadł za P. K. i szturchał go w plecy. P. K. i E. G. poszli zatańczyć. Gdy wrócili, E. G. stanęła wraz z N. K. nieopodal stolika, a P. K. usiadł na ławce. Wówczas K. S. uderzył P. K. otwartą ręką w tył głowy i wspólnie z M. P. popchnął E. G. i N. K. tak, że upadły. P. K. wstał z ławki, chcąc uderzyć napastników, ruszył w ich kierunku. Rozpoczęła się szarpanina, ogarniająca stopniowo znaczny obszar festynu i angażująca kilkudziesięciu jego uczestników. P. K. zahaczył lewą nogą o ławkę i drugą nogą wykonał wypad ratujący go przed upadkiem. Wtedy K. S. i M. P., porozumiewając bez słów, obaj skoczyli na prawą, wysuniętą w ich stronę nogę P. K.. P. K. upadł, a K. S. i M. P. oddalili się, korzystając z ogólnego zamieszania. Na miejsce wezwano pogotowie ratunkowe i policję.

dowody: zeznania świadka E. G. k. 121 - 122, 13 - 14, częściowo zeznania świadków P. K. k. 165v - 166v, 5 - 6, J. K. k. 190v - 191v, 26v - 27, N. K. k. 189v - 190v, 21, D. K. k. 256v - 257v, częściowo: wyjaśnienia oskarżonych K. S. k. 120 - 120v, M. P. k. 120v - 121, dokumentacja medyczna k. 13

Po zdarzeniu P. K. oczekiwał, że K. S. i M. P. przyjdą do niego aby przeprosić i porozumieć się, ale to nie nastąpiło. W związku z tym złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa na jego szkodę na policji. Następnie otrzymał telefon i wiadomości tekstowe od osoby podającej się za kuzyna K. S., zamieszkałego w Anglii, który żądał od niego wycofania sprawy. Również J. K. grożono, że jeżeli nie zmieni zeznań, będzie miał problemy w związku z niezgłoszeniem prowadzonej przez niego działalności gospodarczej do urzędu skarbowego.

dowody: częściowo zeznania świadków P. K. k. 165v - 166v, 5 - 6, D. K. k. 256v - 257v

Wskutek zachowania K. S. i M. P. P. K. doznał złamania kości podudzia prawego z uszkodzeniem więzozrostu piszczelowego - strzałkowego, co naruszyło czynności narządów ciała na czas trwający dłużej niż 7 dni. Uraz ten mógł powstać w sytuacji, gdy na nogę pokrzywdzonego naskoczono w momencie, gdy stopa była nieruchoma, a tułów się skrzywił w stosunku do stopy.

dowody: opinia sądowo-lekarska wraz z opinią uzupełniającą k. 17, 58, 227v - 228; dokumentacja medyczna k. 8 - 11, 23, 56 - 57

Przesłuchany w charakterze podejrzanego K. S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. W toku postępowania jurysdykcyjnego w dalszym ciągu nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że on sam został pobity na festynie, nic nie zrobił P. K., a świadkowie są rodziną pokrzywdzonego.

M. P. przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do jego popełnienia i złożył krótkie wyjaśnienia, w których przedstawił siebie i K. S. jako ofiary pobicia na festynie. Na rozprawie głównej M. P. ponownie zaprzeczył, jakoby dopuścił się przestępstwa. Wyjaśnił, że pomagał K. S., który był zalany krwią, a do P. K. nawet nie podchodził.

Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia, przewidziany w art. 424 § 1 kpk, odstąpiono od cytowania wyjaśnień, odsyłając do niżej wskazanych kart akt.

vide: wyjaśnienia oskarżonych K. S. k. 42, 120 - 120v, M. P. k. 48 - 49, 120v - 121

K. S. jest żonaty, ma dwoje dzieci. Ma wykształcenie zawodowe – jest mechanikiem samochodowym. Pracuje dorywczo z dochodem miesięcznym w wysokości ok. 1.000 zł. Nie posiada majątku większej wartości. Nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo. Nie figuruje w kartotece karnej Krajowego Rejestru Karnego.

dowody: dane z wyjaśnień oskarżonego k. 119 - 119v; dane o karalności k. 135, 161, 215

M. P. jest bezdzietnym kawalerem. Posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest murarzem. Pracuje dorywczo w charakterze pracownika remontowo - budowlanego z dochodem miesięcznym w wysokości ok. 1.200-1.300 zł. Nie posiada majątku większej wartości. Ma skłonność do nadużywania alkoholu, czas wolny spędza z rówieśnikami pod sklepem monopolowym. Nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo. Nie był dotychczas karany.

dowody: dane z wyjaśnień oskarżonego k. 119v; dane o karalności k. 136, 162, 214, wywiad kuratora k. 106 - 107

Sąd zważył co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w szczególności zaś zeznań świadków P. K., E. G., N. K., J. K. i D. K. w zakresie, w jakim zostały one uznane za wiarygodne, a także opinii sądowo-lekarskiej oraz ujawnionych dokumentów, ocenianych z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, sprawstwo oskarżonych K. S. i M. P. w zakresie zarzuczonego im czynu, nie budziło w ocenie Sądu wątpliwości.

W pierwszej kolejności przyznać należy, iż zeznania niemal wszystkich naocznych świadków zdarzenia są dalekie od spójności i konsekwencji. Nie budzi wątpliwości fakt, iż do zdarzenia doszło na festynie, na którym oprócz świadków bawili się także oskarżeni. Wiadomo również, co potwierdzają dokumenty zgromadzone w aktach sprawy, że festyn zakończył się ogólną bijatyką, w której brało udział wiele osób, przy czym właściwie nie sposób ustalić, dlaczego do niej doszło i jak przebiegała. Natomiast okoliczności, w jakich doszło do złamania nogi P. K., są przedstawiane rozmaicie. Sam pokrzywdzony początkowo zeznał, że obaj oskarżeni skoczyli mu na nogę, na rozprawie, wypowiadając się spontanicznie podał, iż uczynił to wyłącznie K. S., zaś po odczytaniu mu poprzednich zeznań wrócił do pierwotnej wersji, dodając, że sam tego nie zaobserwował, lecz powiedziała mu o tym siostra. Siostra pokrzywdzonego N. K. przedstawiła jednak to zdarzenie nieco inaczej, wskazując, że na nogę P. K. wskoczył najpierw K. S., a potem M. P.. Na rozprawie świadek wycofała się z wcześniejszych zeznań, prezentując zdecydowanie negatywną postawę wobec przesłuchania, deklarując, że niczego nie pamięta. Podobnie zachował się J. K., zapewniając, że niczego nie widział i nie pamięta, choć w postępowaniu przygotowawczym zrelacjonował zajście w sposób nader drobiazgowy, z pozycji naoczego obserwatora, oświadczając wówczas, że obaj oskarżeni naskoczyli na nogę pokrzywdzonego, przy czym oba ciosy dotarły do nogi w tym samym czasie. Jedyną w pełni konsekwentnie podtrzymywaną, spójną relacją jest relacja E. G., która na wszystkich etapach postępowania wskazywała, że K. S. i M. P. obaj, jednocześnie, skoczyli na nogę jej partnera, co na własne oczy widziała.

Oceniając wiarygodność zeznań powyższych świadków należy po pierwsze zauważyć, że wszyscy świadkowie z wyjątkiem E. G., która była w ciąży, znajdowali się w czasie zdarzenia pod wpływem alkoholu. Nie sposób ustalić, jaką ilość alkoholu spożyli - deklaracje świadków w tym zakresie należy traktować z dużą ostrożnością (zwłaszcza zapewnienia o spożywaniu piwa bezalkoholowego - vide k. 189v), jednakże mając na względzie późną porę (około północy) oraz fakt, że w tym czasie odbywał się festyn, można w oparciu o zasady doświadczenia życiowego założyć, że była to ilość znacząco wpływająca na zdolność świadków do spostrzegania i zapamiętywania. Z tego względu, co do zasady, bardziej wartościowe wydają się zeznania całkowicie trzeźwej E. G., aniżeli pozostałych świadków.

Po drugie, zwraca uwagę fakt, iż zeznania wszystkich osób złożone bezpośrednio po zajściu są generalnie ze sobą zgodne, a rozbieżności pojawiają się dopiero na dalszych etapach postępowania. Podczas pierwszych przesłuchań wszyscy świadkowie przedstawiają obu oskarżonych jako sprawców złamania nogi P. K.. Oczywiście, teoretycznie może to być skutkiem uzgodnienia wspólnej, fałszywej wersji przez świadków, jednakże analizując jej treść, nie wydaje się, by nastąpiło to w omawianym wypadku. Żaden z przeprowadzonych dowodów, w tym wyjaśnienia oskarżonych, nie wskazują na to, by P. K. czy inni świadkowie pozostawali w jakimkolwiek konflikcie z K. S. i M. P.. Wręcz przeciwnie, były to dla pokrzywdzonego osoby obce, z którymi nie miał kontaktu, znane mu jedynie z widzenia. Nie było żadnego powodu, by P. K. i członkowie jego rodziny celowo obciążali akurat te dwie konkretne osoby. Trudno uznać, że mieliby to uczynić z motywów finansowych - stan majątkowy oskarżonych raczej nie daje realnych możliwości uzyskania od nich znaczącego odszkodowania; gdyby celem świadków było wyłudzenie pieniędzy, znaleźliby raczej bardziej majątnego kozła ofiarnego.

Po trzecie, należy zaznaczyć, że z zeznań P. K. i D. K. wynika, że świadkowie byli nakłaniani do zmiany zeznań, że grożono im negatywnymi konsekwencjami, jakie będą musieli ponieść, jeśli obciążą oskarżonych. Tego rodzaju zabiegi, co oczywiste, mogą mieć wpływ na treść zeznań świadków, składanych na rozprawie. Jest to bardzo widoczne w realiach niniejszej sprawy – świadkowie J. K. i N. K. początkowo wręcz uchylali się od składania zeznań, nie stawiając się na rozprawie (dwukrotnie zostali ukarani karami porządkowymi), a następnie już na wstępie przesłuchania oświadczyli wprost, że chcieliby „wycofać zeznania”. Sformułowanie, to, użyte przez oboje świadków, jest charakterystyczne, stosowane jest w sytuacji, gdy świadek z jakichś powodów nie chce, by złożone przez niego uprzednio zeznania były wykorzystane. Bynajmniej nie ma to związku z tym, że w czasie kolejnego przesłuchania świadek słabiej pamięta okoliczności zdarzenia będącego przedmiotem postępowania – N. K. wskazała, że chciałaby „wycofać zeznania, bo to było tak dawno, że już tego nie pamięta” – w takich sytuacjach świadek po prostu oświadcza, że pewnych okoliczności nie pamięta, albo prosi, by odczytać mu protokół poprzednich zeznań, a nie „wycofuje” zeznania. Zdaniem Sądu, okoliczność, iż J. K. i N. K. rozpoczęli swoją wypowiedź od znamiennej deklaracji „wycofania zeznań”, a następnie relacjonowali przebieg zdarzenia zdecydowanie odmiennie niż uprzednio (zwłaszcza J. K.) albo zasłaniaли się niepamięcią, wskazuje na to, że jakiś czynnik skłonił tych świadków do podjęcia próby zatuszowania sprawy i uchronienia oskarżonych przed odpowiedzialnością karną. Z tego względu zeznania tych świadków złożone przed Sądem zostały ocenione jako niewiarygodne, w przeciwieństwie do zeznań z etapu postępowania przygotowawczego.

Po czwarte, warto zwrócić uwagę na fakt, że historia przedstawiona przez świadków jest bardzo nietypowa, brzmi wręcz nieprawdopodobnie – niełatwo wyobrazić sobie jednoczesny, nie uzgodniony z góry, lecz spontaniczny, naskok dwóch mężczyzn na wysuniętą do przodu nogę trzeciego. Takie sytuacje zdarzają się niezmiernie rzadko, o ile nie było to w ogóle jedyne tego rodzaju wydarzenie, jakie kiedykolwiek miało miejsce. Zdaniem Sądu, gdyby intencją pokrzywdzonego i świadków było przedstawienie fałszywych okoliczności, w jakich doszło do złamania nogi przez P. K., wydaje się, że uzgodniliby oni znacznie prostszą, wiarygodniej brzmiącą, statystycznie częściej występującą wersję wydarzeń np. że na nogę P. K. naskoczył tylko jeden mężczyzna, albo że obaj celowo przewrócili ławkę na jego nogę, czy też że popchnęli go, gdy noga zaklinowała mu się pomiędzy belkami ławki. Paradoksalnie więc, w ocenie Sądu, fakt, że relacje świadków w pierwszej chwili mogą budzić zdziwienie, przemawia za ich wiarygodnością.

Na koniec, wspomnieć należy, że patomechanizm powstania złamania kości podudzia prawego P. K., wskazany przez świadków, został uznany za prawdopodobny także przez lekarza sądowego, wydającego opinię w sprawie. Jak wskazał biegły, do takiego urazu mogło dojść w sytuacji, gdy na nogę pokrzywdzonego naskoczono w momencie, gdy stopa była nieruchoma, a tułów się skręcił w stosunku do stopy. Świadkowie mieli duże trudności z dokładnym opisaniem położenia, w jakim znajdował się P. K. tuż przed doznaniem urazu – sytuacja była niezwykle dynamiczna, kobiety podnosiły się z upadku, spowodowanego popchnięciem przez oskarżonych, na miejscu było dużo ludzi, stały tam stoły, ławy, zasłaniające częściowo widok, do tego większość osób pozostawała pod wpływem alkoholu. Jednakże z drobnych spostrzeżeń poszczególnych świadków można wywnioskować, że P. K. po powstaniu z ławki miał zamiar uderzyć osoby, które popchnęły jego siostrę i partnerkę. Ruszając nieostrożnie i gwałtownie w ich kierunku zahaczył lewą nogą o ławkę i potknął się. Aby utrzymać równowagę i nie upaść, drugą nogą wykonał wypad do przodu, skręcając przy tym tułów. K. S. i M. P. zorientowali się, że P. K. ma zamiar ich zaatakować, dostrzegli, że przypadkowo znalazł się w nietypowym położeniu, zachwiał się, wysunął nogę w ich kierunku. Była to doskonała okazja, by go unieszkodliwić – wniosek ten nasunął się w tym samym momencie obu oskarżonym, w związku z czym nie musieli się nawet wyraźnie porozumiewać, lecz bez namysłu obaj skoczyli na prawą, wysuniętą w ich stronę nogę P. K. na skutek czego doszło do charakterystycznego złamania kości, w mechanizmie opisanym w opinii przez biegłego. Dodać przy tym należy, że opinia została sporządzona przez osobę posiadającą odpowiednią wiedzę i doświadczenie zawodowe, a jej wnioski zostały rzetelnie umotywowane i dodatkowo wyjaśnione w ustnej opinii uzupełniającej, zatem Sąd nie miał podstaw do jej kwestionowania.

Podsumowując, z powyższych względów Sąd dał wiarę zeznaniom E. G. w całości, a także zeznaniom P. K., N. K. i J. K., złożonym w postępowaniu przygotowawczym, w zakresie, w jakim były one zgodne z innymi dowodami uznanymi za rzetelne. Natomiast zeznania D. K., co do zasady uznane za wiarygodne, posłużyły do rekonstrukcji stanu faktycznego jedynie w niewielkim zakresie, gdyż świadek nie był obecny podczas samego zajścia skutkującego doznaniem obrażeń

ciała przez pokrzywdzonego - na ich podstawie Sąd ustalił ogólny przebieg festynu, osoby, które na nim się znajdowały, co o zdarzeniu powiedziały świadkowi inne osoby, jakie były próby wpływania na ich zachowanie przed Sądem, a także jak wyglądało leczenie i rehabilitacja P. K..

W kontekście powyższego Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonych, sprowadzające się w zasadzie do zaprzeczenia, by brali udział w zajściu, stanowią wyłącznie przyjętą przez nich linię obrony, nie mającą pokrycia w rzeczywistości. Oczywiście nie jest wykluczonym, że oskarżeni podczas niekontrolowanej bijatyki, która zakończyła festyn, zostali poturbowani przez inne osoby i że wzajemnie udzielali sobie wówczas pomocy, niemniej jednak nie zmienia to faktu, że podczas interakcji z P. K. zachowali się w taki sposób, że spowodowali u niego poważne obrażenia ciała.

Ponadto, Sąd uznał za podstawę ustaleń faktycznych w sprawie dokumenty ujawnione w trybie art. 394 § 1 i 2 kpk, art. 393 § 1, 2 i 3 kpk, do których należą: dokumentacja medyczna, dane osobopoznawcze oskarżonych, wywiad kuratora, dane o karalności oskarżonych, których autentyczność i wiarygodność nie była kwestionowana, a które zostały sporządzone przez upoważnione osoby i podmioty, w zakresie ich kompetencji.

Całokształt ocenionego jak powyżej materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że w dniu 21 lipca 2013 r. w G. M. P. i K. S. umyślnie naskoczyli na nogę P. K., wskutek czego pokrzywdzony doznał złamania kości podudzia prawego z uszkodzeniem więzozrostu piszczelowego - strzałkowego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności ciała na czas trwający dłużej niż 7 dni. Takie ustalenie skutkowało przyjęciem sprawstwa oskarżonych w zakresie zarzucanego im czynu z art. 157 § 1 kk. Niewątpliwie, jak wykazało przeprowadzone postępowanie dowodowe, obaj oskarżeni, wykorzystując chwilową okazję do obezwładnienia P. K., niemal jednocześnie, z dużą siłą, ugodzili swoimi nogami w kończynę pokrzywdzonego. Oskarżeni musieli zdawać sobie sprawę z tego, że użycie tak znacznej siły może spowodować u P. K. obrażenia, których rozmiar jest trudny do przewidzenia. Okolica, w którą uderzali, blisko stawu, jest podatna na skomplikowane, trudno gojące się uszkodzenia, co wskazuje na to, iż intencją oskarżonych było wywołanie u pokrzywdzonego znaczącego rozstroju zdrowia i spowodowanie wielu cierpień. Stąd, zdaniem Sądu, istnieją pełne podstawy, by przypisać oskarżonym działanie umyślne, co najmniej w zamiarze ewentualnym.

Zdaniem Sądu, oskarżonym przypisać można winę w popełnieniu omawianego czynu. Oskarżeni są zdolni ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarcza podstaw do przyjęcia, iż w chwili czynu byli oni niepočetalni lub znajdowali się w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Mieli więc zatem obaj oskarżeni obiektywną możliwość zachowywania się w sposób zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym, czego jednak nie uczynili i z tego tytułu zasadnie postawić można im było zarzut.

W tym miejscu należy odnieść się do zagadnień związanych z tak zwaną konkurencją ustaw. W niniejszej sprawie sprowadzało się to do oceny, czy ustawa obowiązująca w czasie popełnienia przez M. P. i K. S. przypisanego im w punkcie pierwszym wyroku czynu, była dla nich względniejsza od tej, która obowiązywała w czasie orzekania. Ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.2015.396) treść kodeksu karnego została bowiem znowelizowana. W pierwszej kolejności podkreślić należy, iż stosownie do zgodnego stanowiska doktryny i orzecznictwa, które Sąd orzekający w sprawie w pełni podziela, ocena, która z konkurujących ustaw jest względniejsza dla oskarżonego, zawsze wymaga uwzględnienia okoliczności konkretnej sprawy (vide: uchwała SN z dnia 24 listopada 1999 r., I KZP 38/99, OSNKW 2000, nr 1-2, poz. 5). Aprobując przytoczony pogląd, Sąd stwierdził, że ustawa obowiązująca przed dniem 01 lipca 2015 r. była w realiach sprawy względniejsza dla oskarżonych, jako że art. 72 § 1 kk przewiduje obecnie obligatoryjność orzeczenia przy warunkowym zawieszeniu kary pozbawienia wolności co najmniej jednego z obowiązków probacyjnych, o których mowa w tym przepisie, bądź środka karnego. Poprzednio obowiązujące przepisy przewidywały zaś, iż jest to fakultatywne. Tym samym, przepisy obowiązujące obecnie są zdecydowanie mniej korzystne dla oskarżonych niż przepisy dotychczasowe, gdyż na podstawie przepisów znowelizowanych musieliby oni być obciążeni dodatkowymi obowiązkami. Z tych względów, Sąd doszedł do przekonania, że w niniejszej sprawie zastosować należało przy wydawaniu wyroku przepisy kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym przed 01 lipca 2015 r. w zw. z art. 4 § 1 kk.

Kary wymierzone M. P. i K. S., w ocenie Sądu, są adekwatne do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, jakiego dopuścili się oskarżeni. Przepięstwo z art. 157 § 1 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Mając na względzie z jednej strony, działanie oskarżonych wspólnie, pod wpływem alkoholu, bez uzasadnionego powodu, oraz dotkliwe skutki, jakie spowodowali u pokrzywdzonego (długotrwała rehabilitacja), a z drugiej strony uprzednią niekaralność oskarżonych i cel wychowawczy, jaki spełnić powinny wymierzone im kary, Sąd doszedł do przekonania, iż najbardziej stosowne będzie wymierzenie każdemu oskarżonemu kary pozbawienia wolności w zbliżonym do dolnej granicy ustawowego zagrożenia tj. w wymiarze 1 roku. Kara ta, zdaniem Sądu, uwzględnia dyrektywy wymiaru kary wskazane w art. 53 § 1 kk. Sąd wymierzył karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Sąd nie znalazł przy tym żadnych podstaw dla różnicowania wymierzonych oskarżonym kar, co znajduje odzwierciedlenie w dokonanych ustaleniach faktycznych oraz praktycznie identycznym zaangażowaniu M. P. i K. S. w spowodowanie obrażeń u pokrzywdzonego.

Jednocześnie Sąd uznał, że w przypadku obu oskarżonych możliwe i celowe jest zastosowanie instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary i zawiesił wykonanie orzeczonych wobec nich kar pozbawienia wolności na okres 3 lat tytułem próby. Wobec uprzedniej niekaralności oskarżonych Sąd uznał bowiem, że kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania będzie wystarczająca dla zapobieżenia ich powrotowi do przestępstwa. Warunkowe zawieszenie wykonania kary powinno mieć pozytywny wpływ na oskarżonych, pozwalając im na normalne życie w społeczeństwie, kontynuowanie pracy, a jednocześnie powstrzymywać ich przed naruszaniem porządku prawnego z obawy przed zarządzeniem wykonania kary.

Walog kompensacyjny orzeczenia wyraża się w nałożonym na oskarżonych K. S. i M. P. obowiązku uiszczenia na rzecz pokrzywdzonego nawiązek w kwotach po 3.000 złotych. Zdaniem Sądu, kwota ta jest adekwatna do rozmiaru negatywnych przeżyć, jakie oskarżeni swoim zachowaniem spowodowali u pokrzywdzonego. Orzeczenie w powyższym zakresie realizuje, w ocenie Sądu, postulat dostrzeżenia w sankcji karnej elementów rozwiązania konfliktu, jaki wywołało popełnienie przestępstwa, co znajduje uzasadnienie zarówno w zasadzie sprawiedliwości, jak też w celach kary z zakresu zapewnienia spokoju społecznego. Orzeczone nawiązki mają przede wszystkim zrekompensować pokrzywdzonemu jego krzywdę, ale również dodatkowo podkreślić akcent wychowawczy orzeczonych względem oskarżonych kar oraz zwiększyć oddziaływanie na sprawców.

Nadto, Sąd na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wydatki oraz opłaty. Oskarżeni są osobami młodymi, zdrowymi, na bieżąco zarobkują, a zatem nie stoi na przeszkodzie, aby zgodnie z ogólną zasadą sprawiedliwego procedowania, ponieśli koszty postępowania, które zostało wszczęte z uwagi na ich zawinione działanie.